

#26 kwietnia 54.

Kochany Mietku,

Już drugi raz uciekasz przede mną zagranicę i do tego jeszcze w tajemnicy. Nie zdołałem przeczytać do końca Twoich fantastycznych felietonów teatralnych z Paryża. O relacji tej notował Jan Lechoń w "Dzienniku" (6 kwietnia 1954 r.): „Dwie strony Grydzewskiego w «Wiadomościach» o 29 sztukach, które widział w Paryżu, to nie recenzje, nawet nie felietony, ale zupełnie nowy jego rodzaj, i w tym rodzaju – arcydzieło. Więcej w tym mowy o rzeczach pobocznych, więcej aluzji historycznych niż znawstwa teatru. Ale czyta się to jak prawdziwą literaturę. I znowu nowy pisarz na stare lata!” (J. Lechoń, "Dziennik", t. 3, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, s. 342, a dowiaduję się, że pofrunąłeś do Rzymu. Czy to szlachetnie? A kto Ci pokazał Hiszpanię, kto Szwecję, Norwegię, Budapeszt i Polski Grzebień? Napisz zaraz o wszystkim coś widział, m.in. jaki standing Ang.: pozycja; reputacja. ma w Rzymie Gliński, z którym koresponduję o listach do Delfiny, ale trochę „na wiarę”.

Posłałem Ci Siedem podków i Życie Chopina. Czy doszły? Polecam Twojemu przyjacielskiemu sercu te książki. Może zechciałbyś dać przez jakiś czas na konto moich honorariów ogłoszenie. Ogłoszenie ukazało się po raz pierwszy w „Wiadomościach” 1954, nr 20 (424) z 16 maja.:

DWIE NOWE KSIĄŻKI K.W.

Życie Chopina

(Po polsku)

Cena w oprawie \$3,75, w broszurze 3,00\$

Siedem podków

(Nowy zbiór wierszy)

W oprawie, z podpisem autora \$2,50

Nakładem Roy Publishers

30 East 74 St. New York 21, N.Y.

Wittlin mówił mi, że opracował już swoje przemówienie wygłoszone na moim trzydziestopięciolecie i przekazał je Mossinowi, który wyśle Ci resztę materiału. Sporą część posłałem Ci ja sam, czy dostałeś? Czy chciałbyś może mieć kilka listów, jak np. Prezydenta. Na ten temat poczynił uwagę Jan Lechoń w "Dzienniku" (30 marca 1954 r.): „Depesza pana Augusta na jubileusz Wierzyńskiego była prawie dosłowną kopią przesłanej mi przed siedmiu laty przy podobnej okazji. To znaczy, że Kancelaria Cywilna pracuje jak należy, jak w wielkich państwach. «La France et la Cerdagne, la Cerdagne et la France»” (J. Lechoń, "Dziennik", t. 3, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, s. 337, Andersa). Listy wymienionych panów nie ukazały się w „Wiadomościach”. – W "Dzienniku" Jana Lechonia znalazł się komentarz dotyczący reakcji przyjaciela (22 kwietnia 1954 r.): „Wierzyński, jak się okazuje, wziął cały swój jubileusz dosłownie tak, jakby wszyscy, którzy wtedy przemawiali czy przysłali mu depesze, naprawdę myśleli i czuli to, co było trzeba powiedzieć. I teraz jubilat piekli się, że nie traktują go o każdej chwili jak jubilata – że Olechowski i Tadeusz Nowakowski coś mu nie dogodzili, że po prostu nie czci się go o każdej chwili. Mogę się na to złościć, bo sam powiedziałem na mojej parę lat temu fecie, co myślę o jubilatach. Czasami trzeba korzystać z jubileuszów. Ale człowiek rozsądny nie może w nie wierzyć” (J. Lechoń, "Dziennik", t. 3, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, s. 351)., Strońskiego). Listy wymienionych panów nie ukazały się w „Wiadomościach”. – W "Dzienniku" Jana Lechonia znalazł się komentarz dotyczący reakcji przyjaciela (22 kwietnia 1954 r.): „Wierzyński, jak się okazuje, wziął cały swój jubileusz dosłownie tak, jakby wszyscy, którzy wtedy przemawiali czy przysłali mu depesze, naprawdę myśleli i czuli to, co było trzeba powiedzieć. I teraz jubilat piekli się, że nie traktują go o każdej chwili jak jubilata – że Olechowski i Tadeusz Nowakowski coś mu nie dogodzili, że po prostu nie czci się go o każdej chwili. Mogę się na to złościć, bo sam powiedziałem na mojej parę lat temu fecie, co myślę o jubilatach. Czasami trzeba korzystać z jubileuszów. Ale człowiek rozsądny nie może w nie wierzyć” (J. Lechoń, "Dziennik", t. 3, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, s. 351).? Wiadomość o przyznaniu mi Komandorii dotarła do mnie via „Wiadomości” w „Wiadomościach” 1854, nr 15 (419) z 11 kwietnia w dziale „Kronika” znalazła się notatka 35-lecie „Wiosny i wina”, rozpoczynająca się od informacji: „W związku z 35-leciem działalności pisarskiej Kazimierza Wierzyńskiego p. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył go krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta a Rząd przesłał mu serdeczne życzenia”, nic o tym do dziś dnia nie słyszałem, nie wiem, czy mam i komu za to podziękować. Proszę Cię, spytaj w Londynie kogo należy, czy to fakt (i polska niechlujność) czy też fantazja (i wtedy wszystko w porządku). Napisz o tym zaraz.

Na Świątkach mieliśmy Kuttenów, Weintraubów i Montgomerych, sporo ruchu i przyjemnego zgiełku. Grzegorz został przyjęty do Phillips Academy w Andover, Mass[achusetts]. Od jesieni 1954 r. Grzegorz Wierzyński był uczniem Phillips Academy w Andover (w stanie Massachusetts, około 50 km na północ od Bostonu; zwyczajowo w skrócie – od nazwy siedziby – zwanej Andover), prywatnej szkoły męskiej z internatem, najstarszej w Stanach Zjednoczonych, cieszącej się wielkim prestiżem (m.in. jej uczniami byli członkowie męskiej linii rodu Bushów w kilku generacjach, także obaj późniejsi prezydenci), przygotowującej do studiów uniwersyteckich, jakkolwiek wiązało się to z dużymi kosztami, dzięki uzyskanemu stypendium Grzegorz uczył się tam trzy lata, po czym podjął studia na Brown University w Providence (stan Rhode Island). (od września). Przyznali mu też stypendium. Jest to jedna z najlepszych szkół w Ameryce. Potem liczę, oczywiście jeśli wszystko dobrze pójdzie, na M.I.T. – Massachusetts Institute of Technology – pono najlepsza uczelnia na świecie.

Zasłamy Ci oboje najlepsze życzenia i pozdrowienia, pisz natychmiast o podróżach i o miłości.
Kazimierz